



PROLETARIUSZE  
WSZYSTKICH KRAJÓW,  
ŁĄCZcie SIĘ!



CENTRALNY  
ORGAN ZNP

# Głos Nauczycielski

## TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 42

Warszawa, dnia 16 października 1960 r.

Cena 70 gr.

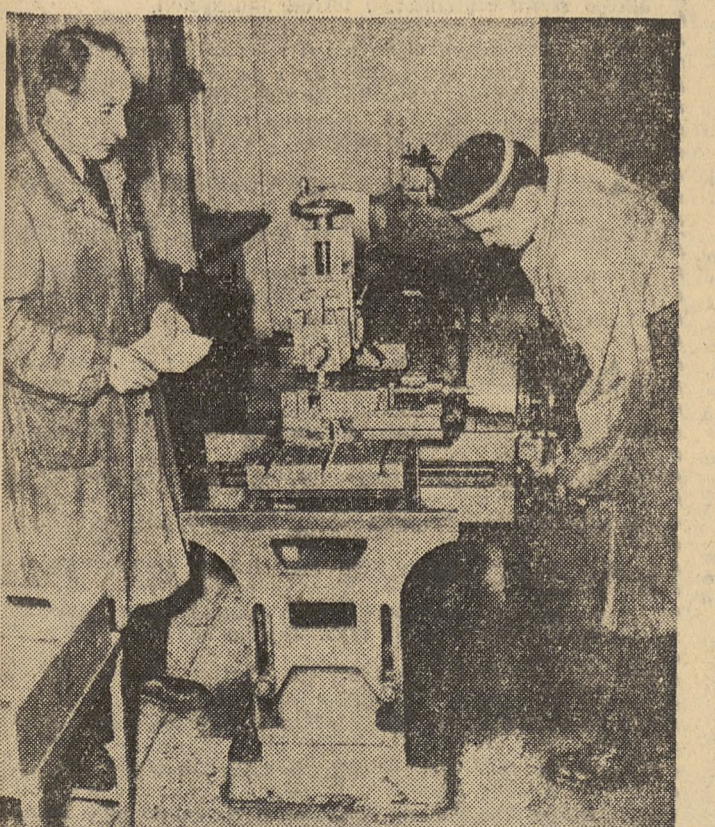
### Tydzień w ONZ

**U**WAGA opinii publicznej całego świata kieruje się w dalszym ciągu w stronę Nowego Jorku. Ostatni tydzień obrad wykazał wyraźnie, że na sesji — jak stwierdził premier Chruszczow — zabrakło sprzyjających warunków do dyskusji na temat rozbrojenia. W odpowiedzi bowiem na konstruktywne propozycje krajów socjalistycznych, blok atlantycki nie zrobił ani jednego kroku, który by umożliwił wyjście z impasu. USA próbują cały problem rozbrojenia zbagatelizować, zaś przywódcy anglijscy mają — jak się okazuje — dziwne krótką pamięć. Zamiast potępić i przeciwstawić się odradzinom militarnym niemieckim, premier Macmillan broni go, podobnie jak kiedyś Chamberlain bronił zbójczych planów Hitlera w stosunku do Austrii i Czechosłowacji. Francja zaś, która powinna mieć dużo do powiedzenia na forum ONZ, zachowuje na sesji dziwne milczenie.

Na szczególną uwagę zasługuje natomiast duża aktywność krajów, które wyzwoliły się z jarzma kolonializmu. Państwa te stały się silnym sprzymierzeńcem obozu socjalistycznego w jego poczynaniach zmierzających do przetrwania zimnej wojny i wyścigu zbrojeń. Wyrazem tego była rezolucja pięciu państw neutralnych zobowiązująca premiera Chruszczowa i prezydenta Eisenhowera do wznowienia bezpośrednich kontaktów. Jednakże pod naciskiem USA, delegaci Australii i Argentyny rozbili wszystkie, by przy pomocy różnych poprawek nie dopuścić do uchwalenia rezolucji w jej zaproponowanym brzmieniu. W rezultacie niesmacznych machinacji formalnych (kuczek proceduralny przewidywanego ZO Bolanda) usunięto z rezolucji jej istotną treść, co po ostrej dyskusji spowodowało jej wycofanie. Machinacje te zdemaskowały jednak prawdziwy charakter polityki bloku USA wobec państw neutralnych i wywołały zrozumiałą niechęć krajów Afryki i Azji, których rosąca siła powoduje, że trzeba się z nimi poważnie liczyć.

Nowemu układowi sił na świecie powinna odpowiadać również nowa struktura ONZ. Dlatego też premier Chruszczow zaproponował, aby w organach ONZ a więc w Radzie Bezpieczeństwa jak i w Sekretariacie trzy ugrupowania państw miały swój proporcjonalny udział. Bezpieczeństwo ONZ, uniemożliwia pracę legalnego rządu.

Toteż inicjatywy ZSRR w tej sprawie państwa zachodnie nie mogły przeciwstawić rzeczowych argumentów, podobnie jak nie do obalenia były argumenty w sprawie niebezpieczeństwa, jakim groziła zbrojenia Bundeswehry wyposażonej w broń atomową. Na to niebez-



Praca na strugarce poprzecznej w warsztatach Technikum Kolejowego w Warszawie. Fot. Cz. Górski

## ZMS podejmuje ofensywę ideologiczną w szkole

**P**rzy końcu października bież. roku odbędzie się III Plenum Komitetu Centralnego ZMS, poświęcone omówieniu dotychczasowej pracy organizacji szkolnej i nauczycielskiej tego Związku. W związku z tym odbyliśmy rozmowę z sekretarzem KC ZMS, tow. Stanisławem Kociolką.

— Co zdaniem KC ZMS stanowiło główną treść dotychczasowej pracy organizacji szkolnej ZMS i jakie nasuwają się w tym względzie problemy?

— Pracę związaną z tworzeniem organizacji szkolnej — odpowiada tow. Kociółka — podjęliśmy jesienią 1958 r. Były to próby działania ze strony szkolnych grup wiosną 1958 r., ale nie były one powszechne. Dopiero jesienią 1958 r. masowo poszliśmy do szkół, aby mówić o tym czym jest organizacja oraz zachęcać do pracy w jej szeregach. Oczywiście nowo utworzona organizacja nie mogła w sposób pełny i skuteczny realizować odrzutu programu działania ZMS. Główną przyczyną tego był fakt, że w gruncie rzeczy nie mieliśmy aktywu, który by umiał generalny program Związku wprowadzić w życie. Stąd w naszych poczynaniach dominowała praca nad stworzeniem aktywu. Jak zwykle czyniliśmy to dwoma sposobami:

— poprzez szkolenie uczniów wysuwających się na czoło ZMS-owskiej szkolnej społeczności; realizowaliśmy to m.in. drogą letnich i zimowych obozów szkoleniowych oraz krótkich kilkudniowych seminariów, organizowanych przez KP i KM ZMS;

— drugą metodą — w gruncie rzeczy nie mniej skuteczną — samorodne kształtowanie się, tworzenie aktywu w toku społecznego działania.

Gdyby więc trzeba było powiedzieć w skrócie, na czym polegają podstawowe osiągnięcia organizacji szkolnej ZMS, wyróżnilibyśmy:

— po pierwsze, że w ciągu tych 2 lat — poczynania Związku w szkole udowodniły praktycznie, że organizacja ludzi dorosłych i młodzieży, że ZMS jest organizacją niezbędną, wnoszącą do życia uczniów elementy pracy społeczno-politycznej;

— drugą rzecz — tj. to, że udało nam się wychować w toku naszej pracy aktyw, który potrafił lepiej pracować, niż w prognozie działalności organizacji szkolnej.

— Jakże były kłopoty, trudności związane z budowaniem organizacji szkolnej ZMS?

— Premier Chruszczow wysunął kłamstwo — zasiliłmyślnie — o tym, że w wyborach w USA, dlatego też premier ZSRR zaproponował zwolnienie na wiosnę nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego, która byłaby poświęcona wyłącznie sprawie rozbrojenia i ustalenia odpowiednich środków kontroli. Premier Chruszczow wysunął również sugestię zwolnienia konferencji mocarstw w sprawie Niemiec lub konferencji przedstawicieli wszystkich państw, uczestników koalicji antyhitlerowskiej, w celu podpisania traktatu pokojowego z Niemcami. (M. Ch.)

uczniów. ZMS często występował jako organizator życia rozrywkowego. Udział w inicjatywach społecznych — sadzeniu drzew, zakładaniu parków — był też częsty. ZMS w tych dziedzinach pracy był dość aktywny. Natomiast z całą pewnością występował niedostatek w realizowaniu programu pracy ideowo-politycznej.

ZMS, mimo że było to też programowym założeniem Związku — nie realizował w pełni i skutecznie obowiązku pomocy nauczycielom, aby wyniki pracy szkoły były lepsze. W związku z tym, że program pracy ideowo-politycznej oraz pomocy szkole w poprawianiu sprawności nauczania nie były w pełni realizowane — wystąpiło zjawisko wstępowania do ZMS uczniów słabych, leniwych.

— Co KC zamierza zrobić, aby usunąć z działalności grup niedociągnięcia?

— Chcieliśmy postawić w centrum uwagi III Plenum i potem po Plenum w centrum uwagi Związku — problem aktywizacji środowiska uczniowskiego, program kształtowania jego podstawy ideowej. Chodził nam o to, aby grupy działania powszechnie i skutecznie były inicjatorami, organizatorami życia społecznego i politycznego. Chcemy to realizować drogą dawania członkom grup konkretnych zadań, drogą pracy dyskusyjno-szkoleniowej oraz drogą udziału członków naszych organizacji w różnorodnych poczynaniach wewnątrz szkoły i zwłaszcza poza szkołą. Sadzę, że np. w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu, cały Związek, w tym również jego organizacja szkolna, mogą być włączone do tej kampanii. Z całą pewnością w grę tu będą wchodziły spotkania uczniów z młodzieżowymi kandydatami na posłów i realizacja konkretnych zadań stawianych przez terenowe komitety Frontu Jedności Narodu.

Sadziłem też, że ZMS powinien odegrać istotną rolę w kształtowaniu materialistycznej postawy światopoglądowej. Szkolne grupy działania mogą w tym zakresie samodzielnie podejmować dyskusje oraz korespondować z pomocą prelegentów SAIW i TSS. Chcemy, aby grupy były inicjatorami powstawania kółek młodych racjonalistów. Innymi słowy — program nasz można określić jako program ofensywny na rzecz kształtowania socjalistycznych postaw ideowych i politycznych młodzieży szkolnej.

Drugi podstawowy kierunek działania, który będzie przedmiotem dyskusji na Plenum — to program walki o klimat dobrej nauki. Chodził nam o to, że w obecnej sytuacji, kiedy sprawność pracy szkolnej jest wyraźnie niedostateczna, czego jedną z głównych przyczyn jest za praca uczniów — ZMS powinien więcej pomagać szkole w jej walce o jak najlepsze wyniki

nauczania. Chodził nam o to, aby ZMS-owcy byli wzorem dobrego ucznia. W ZMS nie powinno być uczniów lekceważących naukę i obowiązki szkolne. Wydaje nam się, że ZMS powinien być organizatorem różnych form pomocy słabszym uczniom. Po każdym I i II okresie wyniki nauki osiagane przez poszczególnych uczniów i całą klasę powinny być przedmiotem wnikliwej analizy grupy.

— Oczywiście — mówi dalej sekretarz KC — nie będziemy się wtrącać do spraw należącej do kompetencji nauczycieli i rady pedagogicznej. Chcemy tylko, tak jak nas stać, pomagać szkole w wykonywaniu przez nią podstawowych obowiązków.

— Co ZMS może uczynić, aby w szerszym stopniu był realizowany program polittechnicznego kształcenia młodzieży szkolnej?

— Chodzi o następujące poczynania: aktywizację organizacji fabrycznych ZMS w dziedzinie zapewniania szkole niezbędnych maszyn i urządzeń, bez których przecież nie mogą istnieć pracownie i warsztaty szkolne, a które — bądzmy szczerzy — w fabrykach są już czasem przestarzałe i niepotrzebne. Wydaje nam się, że organizacje robotnicze mogą też zachęcić swoich członków — inżynierów i techników — do wygłaszania dla nauczycieli prelekcji z zakresu ostatnich zdobyczy techniki.

— Jak wygląda udział nauczycieli w działalności Związku?

— Szczególnie w bież. roku szkolnym obserwujemy ze strony nauczycieli duże zainteresowanie pracą organizacji ZMS-owskiej. Z inicjatyw instytucji ZMS i ZNP nie ma w rzeczywistości województwach organizowane są spotkania z młodymi nauczycielami. Treścią ich jest rozmowa na temat udziału nauczycieli w pracach ZMS.

Tak jak przed dwoma laty rozpoczęliśmy proces budowy organizacji w środowisku uczniowskim, tak obecnie przystępujemy do budowy ZMS w środowisku nauczycielskim. Nauczycielskie grupy działania mogłyby rozwinać szeroka działalność na terenie szkoły. Mogłyby mieć one swój udział w rozwiązywaniu trudnych problemów wychowawczych, a po drugie — mogłyby podjąć prace polityczne i ideowe w środowisku. Zapotrzebowanie zwłaszcza na ten drugi kierunek działania jest ogromne. Chcieliśmy też pomóc nauczycielom i ZNP w stworzeniu platformy towarzysko-kulturalnego współżycia młodych nauczycieli. Ma to szczególne znaczenie dla nauczycieli pracujących w mniejszych skupiskach miejskich.

(Dokończenie na str. 5)



Gmach ZNP w Warszawie. Fot. Cz. Górski

Stanisław Kwiatkowski

## W 15-lecie Światowej Federacji Związków Zawodowych

**W**OSTATNICH miesiącach II wojny światowej skrytowała się koncepcja od dawna odczuwanej potrzeby powołania do życia międzynarodowego ruchu związkowego. Nie była to pierwsza w historii ruchu związkowego próba utworzenia międzynarodowej federacji związków. Już w końcu XIX wieku rozdzieli się dążenia do rozwijania międzynarodowych kontaktów związkowych. Pierwszą międzynarodową organizację związkową zostały utworzone w 1871 roku powołana Międzynarodowa Federacja Zawodowa Pracowników Przemysłu Tytoniowego, a w 1914 roku istniało już 32 różnych federacji branżowych związków zawodowych, w których najliczniejszymi były związki górników, hutników i pracowników transportu.

Ziawiły się i pierwsze próby powołania do życia międzynarodowych konferencji związkowych złożonych z przedstawicieli krajowych central związkowych Europy i Stanów Zjednoczonych np. w Stuttgarcie w 1902 r. a w roku później powołano do życia Międzynarodową Sekretariatów dla utrzymywania łączności związkowej. Od tego czasu odbywano systematycznie konferencje przedstawicieli krajowych central związkowych, ale Międzynarodowy Sekretariat Krajowych Central Związkowych ograniczał się tylko do roli ośrodka dokumentacji i łączności. Przez różne później koleje przechodziły losy międzynarodowych prób jednoczenia ruchu zawodowego. Je-

dną z poważnych prób było powołanie w 1913 roku na Kongresie w Zurychu Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych gromadzącej już około 8 milionów związkowców. Pierwsza wojna światowa nie pozwoliła na rozwinięcie działalności tej federacji. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej zmieniła się sytuacja w międzynarodowym ruchu związkowym wskutek powstania pierwszego państwa socjalistycznego — w wyniku Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Nastąpił potężny wzrost siły proletariatu światowego. Pomimo powstania wtedy trzech central międzynarodowych organizacji związkowych, coraz silniej rosła dążenia do urzeczywistnienia międzynarodowej jedności związkowej.

W lipcu 1919 roku odbyła się w Amsterdamie konferencja związkowa, która powołała do życia Międzynarodową Federację Związków Zawodowych („Międzynarodowa Amsterdamska”) powołana politycznie z II Międzynarodową W 1938 roku federacja ta obejmowała około 20 milionów związkowców.

W lipcu 1920 roku odbył się w Moskwie Konstytucyjny Zjazd Czerwonej Międzynarodowej Związków Zawodowych, która osiągnęła mniej więcej taki jak Międzynarodowa Amsterdamska stan liczebny związkowców, ale posiadała wielką siłę polityczną oddziaływanie na światowy proletariatusz przez kilkanaście lat swego istnienia (rozwiązała się w 1934 roku).

W czerwcu 1920 roku na konferencji w Hadze powstała Międzynarodowa Konferencja Chrześcijańskich Związków Zawodowych, która objęła



Zdjęcia autora

Wspomnieliśmy, że obok tych perspektyw bieżących istnieje jakiś „plan” wyspektywiczny w likwidowaniu ujemnych skutków wzrostu demograficznego, w opanowaniu narastającej fali młodocianych roczników. Zamierzenia te to właśnie od dość dawna dyskutowana reforma szkolnictwa, postulaty przedłużenia nauki w szkole podstawowej do lat ośmiu a nawet dziewięciu, przez odpowiednie skrócenie lat nauki w szkole średniej. Starszy już o rok czy dwa absolwent szkoły podstawowej, odbierze już nowy program nauczania, program przygotowujący do życia, do zawodu. Przewiduje się również dalsze znaczące upowszechnienie oświaty w zakresie niepełnej średniej szkoły na wsi i w miasteczku. Zwiększa się ilość miejsc w szkołach średnich wszystkich typów, planuje się wprowadzenie wielu ciekawych form szkolenia i przysposobiania do pracy zawodowej.

(Dokończenie na str. 5)

### TADEUSZ ZIMECKI

## Człowiek czternastoletni

kodeks pracy nie pozwala mi jeszcze stanąć przy warsztacie, zarobkować. Ustrój kapitalistyczny w Polsce młodzieży zalał wiatrakami z takimi dylematami bez ceregieli — jak to się mówiło — metryka młodocianego „wedrowała pod biurko”. Wiemy przecież, że np. łódzkie tkalniny były w dużym procencie dziełem dziecięcych rąk.

Co zatem dzieje się z młodym chłopcem czy dziewczyną, która nie uczy się i nie pracuje? Co się z tym dzieckiem dzieje, kiedy matka i ojciec idą do pracy? Dla wielu rodzin sprawą orzech do zgryzienia. Tu i ówdzie twarda może pomyślnie i z pożytkiem rozwiązana, w zależności od sytuacji materialnej domu, od środowiska. Najczęściej jednak pozostawiamy samemu sobie człowieka czternastoletniego — wychodzi na ulicę. Popychany z kąta w kąta „robi się” nieposlušny, trudny. Jest rozgorzcony i próbuje go przekonać, że jest rozgor-



Fot. Cz. Górski

# Ognisko z Krzywej w redakcji „Głosu”

Pierwszą w tym roku szkolnym konferencję zamierzamy wykorzystać na wycieczkę do Warszawy. Przy tej okazji odwiedzimy przede wszystkim redakcję „Głosu Nauczycielskiego” jako organizatora konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”.

List tej treści otrzymaliśmy od jednego z ognisk biorących udział w konkursie.

I koledzy z ogniska w Krzywej, pow. zlotoryjski, nie zawiedli, dotrzymali słowa. Gdy 8 października przyjechali do Warszawy — miło nam było stwierdzić, że pierwsze swoje kroki skierowali właśnie do redakcji „Głosu”.

**T**AK doszło do spotkania. W małej sali klubu Zarządu Głównego ZNP, przy czarnej kawiarni, w swobodnej pogawędce (w której uczestniczyli również kierownik Wydz. Organizacyjnego ZG ZNP — T. Płonki, przedstawiciele Wydz. Pedagogicznego — Kuligowska i Gniewek oraz redaktor „Płomyka” — Aleksandrak), dzieliłiśmy się uwagami o swojej pracy. Koledzy z Krzywej opowiadali o działalności ogniska, o tym, co zrobili i jakie mają plany na przyszłość, ale przede wszystkim interesowali się naszą redakcyjną pracą.

— Jak wygląda planowanie pracy w redakcji?  
 — Jak przebiega cykl produkcyjny od rekopisu aż do wydania gazety pod względem merytorycznym i technicznym?  
 — Jakie trudności napotykaćcie w pracy redakcyjnej?  
 Oto niektóre z pytań, jakie padły w czasie spotkania.

Staraliśmy się dać na nie jak najbardziej wyczerpujące odpowiedzi. Chcieliśmy bowiem zapoznać koleżółki ze specyfiką naszej pracy, przekonać ich o tym, jak dużą wagę przywiązu-



Koledzy z Ogniska w Krzywej, pow. zlotoryjski, z wizytą w redakcji „Głosu Nauczycielskiego”

jemy do współpracy nauczycieli z gazetą, do ich artykułów, korespondencji, a nawet drobnych notatek na wszystkie, dosłownie wszystkie dotyczące oświaty i szkolnictwa zagadnienia. Ze nie zawsze ukazują się one — przeważnie ze względu na brak miejsca — w piśmie, to fakt. Gazeta nie da się rozciągnąć. Jednak zawsze pomagają nam one w pracy redakcyjnej — wskazują zagadnienia, którymi interesują się nauczyciele, problematykę, trudności, kłopoty. Dlatego staniowią dla nas tak cenny materiał.

Możność przedyskutowania tych spraw z kolegami z ogniska w Krzywej była z pewnością dużą pomocą w naszej pracy. Nie tylko jednak dlatego cieszyliśmy się przyjazdami naszych gości. Przede wszystkim miło nam było, że w planie wycieczki do stolicy pomyśleli i o nas, swojej redakcji. A fakt, że spotkanie projektowane początkowo, jako krótka pogawędka, przeciągnęło się do 3 godzin, pozwała przypuszczać, że koledzy z Krzywej nie żalowali swojej decyzji.

**NIE TYLKO DYSKUTUJEMY**

Ognisko w Krzywej należy, jak dotychczas, do jednego z przodujących w tegorocznym konkursie. Trzydziestu paru kolegów — większość jak w każdym ognisku stanowią kobiety — pracuje w 8 szkołach podstawowych. Warunki komunikacyjne nie najgorzej. PKS i kolej, wszystkie szkoły zelektryfikowane.

W pracy ogniska koledzy z Krzywej położyli szczególny nacisk na dokształcanie i samokształcenie. I dziś mają już w tej dziedzinie działalności pewne tradycje i bogate doświadczenia. Poza pięcioma całodziennymi konferencjami orga-

nizowali jeszcze z własnej inicjatywy trzy dodatkowe — tygodniowe. W tym roku będzie ich jeszcze więcej.

„Jedenaste konferencji w ciągu roku! Czy to nie za wiele?” — dzielił się swoimi uwagami kol. Piórkowska, korespondentka ogniska — dla naszego ogniska ta liczba zebranych kolegów na celu samokształcenia zespołu jest zupełnie naturalna. Według najnowszych wytycznych należy przeprowadzić 6 konferencji, z tego tylko 3 w rejonach. My jednak uparliśmy się przy swojej tradycji „ósemce”. Pojedziemy też chętnie na konferencje metodyczne — przedmiotowe. Rachunek jest więc prosty 8 + 3 = 11”.

W marcu br. ognisko zorganizowało 4 zespoły przedmiotowe: humanistyczny, przyrodniczo-geograficzny, matematyczno-fizyczny, klas I — IV. Zespoły te obrabują po ogólnej części konferencji.

Nie mniejszy nacisk położono na samokształcenie. Na każdym spotkaniu omawiane są ciekawsze pozycje pedagogiczne czy beletrystyczne, artykuły z prasy. Od czasu do czasu organizuje się wystawki książek związanych z konkretnym tematem. Zachęca to kolegów do lektury. W planie pracy na bieżący rok szkolny dużą uwagę zwrócono na czytelnictwo.

Zarząd Ogniska zaprenumerował wszystkie czasopisma pedagogiczne wydawane przez Zarząd Główny ZNP oraz tygodnik „Argumenty”, „Głos Nauczycielski” zaprenumerowali wszyscy członkowie ogniska. Również każdy z kolegów nabył nowy „Kalendarz Nauczycielski”.

Atmosfera tak wyteżonej pracy nad podnoszeniem kwalifikacji jest chyba najlepszym dowodem zrozumienia zadań, jakie ciąży na nauczycielu. W takim ognisku nowe koleżanki, rozpoczynające pracę w zawodzie — a jest ich kilka — znajdują jak najbardziej sprzyjające warunki do pracy nad sobą.

„Ale — jak informuje kol. Piórkowska — ognisko nie tylko konferuje, dyskutuje, słowem stosuje różnorodne formy samokształcenia indywidualnego i zespołowego. Większość naszego zespołu — to młodzi nauczyciele. Uczestniczą oni (ale i starsi także) w dobrze zorganizowanych, atrakcyjnych wieczorkach

# W oddziale powiatowym w Świdwinie

**S**WIDWIN — małe, czyste miasteczko, leżące na Pojezierzu Drawskim, nad Regą, nie przedstawia sobą nic osobliwego. Są w nim dwie szkoły podstawowe — dla jednej z nich buduje się nowy gmach, szkołę Tysiąclecia — oraz liceum pedagogiczne i technikum rolnicze. Sporo nauczycieli świdwińskich, stanojących w życiu polityczno-społecznym, oświatowym i kulturalnym środowiska.

Do oddziału w Świdwinie, jak zresztą do każdego ogniska związkowego, jauchałem z pewnym niepokojem. Tak często słyszy się opinie, że oddziały niewiele robią. Czy znajdzie kogoś, z kim można będzie porozmawiać o pracy, o działalności zarządu?

Obawy moje okazały się jednak zbyt optymistyczne. Zastałem na miejscu sekretarza, kol. Katarzynę Stopkiewicz. Po chwili przysła również prezes oddziału, kol. Leokadia Luft, oraz inne koleżanki i koledzy, prowadzący różne dziedziny działalności związkowej. Nie spodziewanie przybył również sam zarząd ogniska, opracował plan działalności.

W części ogólnej planu omówiono podstawowe zadania pracy organizacyjnej i pedagogiczno-oświatowej ogniska. A więc: zacieśnienie więzi szkoły z życiem; doskonałenie zawodowe; samokształcenie indywidualne poprzez czytelnictwo i zespołowe poprzez konferencje; rozwijanie form pracy kulturalno-oświatowej i życia rozyrkowo-towarzystkowego; prace w środowisku ze szczególnym uwzględnieniem kolek rolniczych, ZMW i LZS i wreszcie sprawy socjalno-bytowe.

W części szczegółowej planu rozłożono to zagadnienia na poszczególne konkretne tematy, zadania. Ustalono terminy i wyznaczono odpowiedzialnych za dany odcinek pracy.

W ognisku w Krzywej nie dzieje się przypadkowo. Plan przemyślany jest w najdrobniejszych szczegółach. Analizując ten plan i meludki nadsyłane do redakcji nasuwa się nieodparcie wniosek, że ta planowa, systematyczna praca jest tajemnicą wszystkich sukcesów ogniska z Krzywej.

**Staly korespondent.** Nie możemy zamieszczać długich notatek o takich szczegółach, drobniaczkach, które są charakterystyczne tylko dla danej miejscowości i tylko dla pewnego kręgu czytelników, a zorientować i dlatego redakcja często musi zrezygnować z publikacji ważniejszych — ze zdaniem — fragmenty.

Staly korespondent. Nie możemy zamieszczać długich notatek o takich szczegółach, drobniaczkach, które są charakterystyczne tylko dla danej miejscowości i tylko dla pewnego kręgu czytelników, a zorientować i dlatego redakcja często musi zrezygnować z publikacji ważniejszych — ze zdaniem — fragmenty.

Otoż to. Już 15 września na specjalnym poszerzonym zebr-

## Odpowiedzi redakcji

„Stara Nauczycielka”. Jeżeli nauczyciel nabył prawa do otrzymania renty starczej, pracuje jednak nadal w charakterze nauczyciela, to otrzymałby ekwiwalent, to chyba nie może mieć pretensji, że władze szkolne nie godzą się na przyznanie mu godziwej renty, jeżeli w danej szkole. Musi wybrać: albo ekwiwalent, albo godziwą nadbobotę. Ale jedno i drugie?

Staly korespondent. Nie możemy zamieszczać długich notatek o takich szczegółach, drobniaczkach, które są charakterystyczne tylko dla danej miejscowości i tylko dla pewnego kręgu czytelników, a zorientować i dlatego redakcja często musi zrezygnować z publikacji ważniejszych — ze zdaniem — fragmenty.

Ognisko w powiecie bigorajskim. Nie mamy na te sprawy wpływu. Prenumerata zajmuje się „Ruch”. Możemy Wam tylko polecić, abyście w tym celu napisali do koleżółki, by w oznaczonym terminie zebrał od wszystkich prenumerat, sporządził listę i wtedy mógł nam przedłożyć egzemplarz „Głosu Nauczycielskiego” regularnie. W nawiązaniu prosimy o przypomnienie sobie o odnowieniu prenumeraty, jeżeli jednak upoważnicie kogóż do przypominania tej sprawy, umieszczenie kłopotów.

Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego w S. — To jest nieporozumienie. Analizie do stosunków między innymi nie wychodzi. Mało jest takich powiatów, które mają 40 szkół i 300-350 nauczycieli. Dla przykładu podamy Wam tylko dwa powiaty: w Łukowskim jest około 700 nauczycieli, w Nowosąbskim 1000. Można w jednym roku zwizytować wszystkie szkoły? Teoretycznie — tak.

W. Z. — Lubelskie. To pomysł. Autorka książki, o której piszecie, jest Jeleniska. „Metodyka” pierwszoklasisty jest praca zbiorowa pod redakcją A. Mackowskiej i S. Wołoszyna.

J. J. Cieszyńska. Czytając uważnie rubrykę „Kronika związkowa” — Wszystko to, co dzieje się godnie uwagi w terenie, a nie ma charakteru artykułu lub dłuższej notatki, umieszczamy w tej rubryce.

„Niezadowolony”. — Różnym uwarunkowaniom — kilka numerów pism: „Szkoła Zawodowa” i „Młody Technik”. Materiały, o które Wam chodzi, znajdujemy w dostatecznej ilości.

Podobny podział istnieje co do pytania, kto powinien pisać do „Głosu”; autorzy centralni czy nauczyciele z terenu. Większość stwierdza, że „jest to obojętne, byleby to byli ludzie, którzy mają coś w danej dziedzinie do powiedzenia”. Część to zwolennicy zasady, że pisać powinni tylko nauczyciele z terenu. Pozostali proponują, aby „utrzymywać stały kontakt z terenem”.

Najwięcej sprzeciwu ze strony uczestników loterii (pytanie z kuponu 3 — „Z treścią którego artykułu nie zgadzasz się?”) wywołał art. pt.: „Zamiast sali gimnastycznej — ogródek sportowy” (46 głosów przeciwnych) oraz „Kopiejszek wśród organizacji szkolnych” (27 głosów a wśród nich: „Samorząd szkolny to nie pepek świata, który wszelkie zło ze szkoły usunie”), wreszcie art. „Matura... i co dalej?”. Natomiast za godny kontynuowania na kolumnie zwią-



Kol. Lemanowicz (pierwszy od lewej), prezes Ogniska w Krzywej

## Z historii ZNP

### Uniwersytet Wiejski w Szczech

„GŁOSIE NAUCZYCIELSKIM” z 20 września 1924 r. (Nr 12, 13 i 14, str. 3, 1, 3) czytamy: „W bieżącym roku szkolnym 1 listopada 1924 r. Wydział Oświaty Poznańskiej Zw. P. N. S. P. przystępuje do otwarcia zimowego Kursu Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szczech k. Krakowa. Obok organizacji systematycznych kursów dla dorobczych po wsiach i miastach, obok Uniwersytetu Powszechnego im. Konarskiego — będzie to trzecia wielka przedsięwzięcie podjęte przez Związek w dziedzinie oświaty pozaszkolnej”.

W tym celu zostało podjęte w czasie wzrastającej fali reakcji politycznej i kulturalnej. Spis powszechny 1921 r. wykazał straszliwe obciążenie Polski balastem analfabetów, wynoszące ponad 30%. Zasiłki do Sejmu 1919 i 1922 r. wykazały całkowity brak uświadomienia politycznego wśród najszerszych warstw chłopów, zwłaszcza na Mazowszu, Podlasiu, Pomorzu i w Wielkopolsce.

W tej sytuacji obóz demokracji polskiej nawraca do ówczesnej zasady, że skoro ciemnota jest podłożem reakcji, to niezależna oświata — podstawa postępu. Walka i uświadomienie polityczne muszą być wzmocnione akcją oświatowo-kulturalną. Społeczni przestępcy w r. 1923 do organizowania uniwersytetu robotniczego.

Zanim więc rozpoczęła samodzielnie podobną działalność — Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych spieścił z inicjatywą i pomocą. Wydzierżawił od potężniejszej przez kardynała A. Kakowskiego polskiej YMCA osadę pod Krakowem w Szczech z trzema wyposażonymi budynkami. W odczynie, skierowanej do nauczycielstwa, młodzieży i organizacji — Związek informował o celach i zadaniach tej placówki.

Uniwersytet w Szczech przeznaczony jest dla młodzieży wiejskiej, która odebrała braki swego wykształcenia ogólnego i zawodowego. Placówka ta ma im dać możliwość dalszej, samodzielnej pracy nad sobą i oddziaływanie na otoczenie.

W dniu 1 listopada 1924 r. otwarto w Szczech kurs dla młodzieży wiejskiej. Początkowo było 15 słuchaczy, niebawem liczba ta wzrosła do 40. Zgodnie z założeniami ideowymi placówki, zorganizowano niezwłocznie samorząd z podzia-

## Pokłosie „Wakacyjnej Loterii”

**K**ONKURS „Loterii Wakacyjnej” rozstrzygnięty, pora więc na wyciągnięcie kilku wniosków i podzielenie się uwagami, jakie się w związku z tym nasunęły. Wśród 363 odpowiedzi aż 92% wpłynęło od prenumeratorków „Głosu”. Cieszy nas to tym bardziej, że wśród uczestników loterii mamy wielu, którzy wyrażają się z uznaniem o naszym piśmie. Sama loteria — jak pisał — „była nie tylko miłą, ale i pożyteczną rozrywką wakacyjną. Zmusiła ona bowiem kolegów do dokładniejszego przeczytania pisma, co w pracy nauczycielskiej jest konieczne”. Redakcja zaś uzyskała przy tym wiele cennych uwag, które postara się w miarę swoich możliwości wykorzystać.

Atmosfera tak wyteżonej pracy nad podnoszeniem kwalifikacji jest chyba najlepszym dowodem zrozumienia zadań, jakie ciąży na nauczycielu. W takim ognisku nowe koleżanki, rozpoczynające pracę w zawodzie — a jest ich kilka — znajdują jak najbardziej sprzyjające warunki do pracy nad sobą.

Wszyscy uczestnicy loterii są zgodni co do jednej sprawy: Na pytanie zawarte w kuponie I, który artykuł uważam za najlepszy ze względu na wagę problemu, 70% wskazało zagadnienie laicyzacji szkoły (art. M. Kozłowskiego — Sprawy, które musimy sobie wyjaśnić do końca). Temat ten nauczycielom wydaje się być najważniejszy. Uczestnicy loterii powtarzają go często w uwagach przesyłanych na oddzielnych kartkach pisząc: „Należy bardziej niż dotychczas nasycić „Głos” artykułami na temat laicyzacji szkoły, etyki laickiej, religioznawstwa, organizację na ten temat szerokie dyskusje wśród nauczycieli”, „potrzeba się dyskusje na temat pracy ideologicznej w szkole, współpracy ze stronnictwami politycznymi (szczególnie z PZPR) oraz temat: „nauczyciel wobec laicyzacji”.

Caikowita zgodność panuje co do takich jeszcze tematów jak „Rola etyki politycznej w kształtowaniu oblicza nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich” oraz „ZNP przed nowym rokiem szkolnym”. Powtarza się więc stara prawda, że nauczyciel potrzebuje wciąż materiału, który określałby pewną ogólną program działalności w pracy wychowawczej w szkole, we współpracy ze środowiskiem i także w działalności związkowej.

Ważnym jest przy tym, że mimo okresu wakacji — tylko kilka osób proponuje rozszerzyć dział literacki i satyryczny w celu „rozładowania pisma”. Dowodzi to chyba, że nauczyciele mają co roku



Rozmowie przysłuchuje się kierownik Wydziału Organizacyjnego ZG ZNP, kol. T. Płonki

Zajęcia: Cz. Górski

## Kronika związkowa

▲ Rozszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Oddziału ZNP we Wrocławiu (21 września) poświęcone było aktualnym zadaniom Związku w dziedzinie laicyzacji szkolnictwa. W plenum uzieli udział nauczyciele-radni, prezes ogniska, przewodniczący rejonowych konferencji pedagogicznych i przewodniczący szkolnych kół ZSS. Podjęto uchwałę popierającą uchwałę Zarządu Głównego ZNP w sprawie laicyzacji szkolnictwa. Ponadto przedyskutowano i podjęto plan pracy na II półroczcie i podjęto uchwałę o przekazaniu 3000 zł na powołanie.

▲ Na wrześniowym plenarnym zebraniu Zarządu Oddziału Miejskiego ZNP w Gdańsku przedyskutowano formę pracy ogniska w związku z laicyzacją wychowania i nauczania w szkole oraz formy współpracy z rodzicami w tym zakresie. Zebrani przyjęli plan pracy w sprawie laicyzacji na konferencje rejonowe i postanowili wprowadzić w swoich szkołach i środowisku systematyczną pracę uświadamiającą.

▲ 21 września br. odbyła się w lokalu Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Łodzi narada przedstawicieli inspektoratów oświaty i zarządów oddziałów ZNP z terenu łódzkiego. Tematem narady było podniesienie aktualnego stanu czytelnictwa wśród nauczycieli.

▲ Na piernym w bieżącym roku szkolnym zebraniu organizacyjnym — Ognisko Nr 1 w Wielumiu przanalizowano aktualne uciążliwe zadania Zarządu Głównego ZNP dotyczące pracy związkowej. Również w Ogniskach Nr 2 i 3 odbyły się już podobne zebrania.

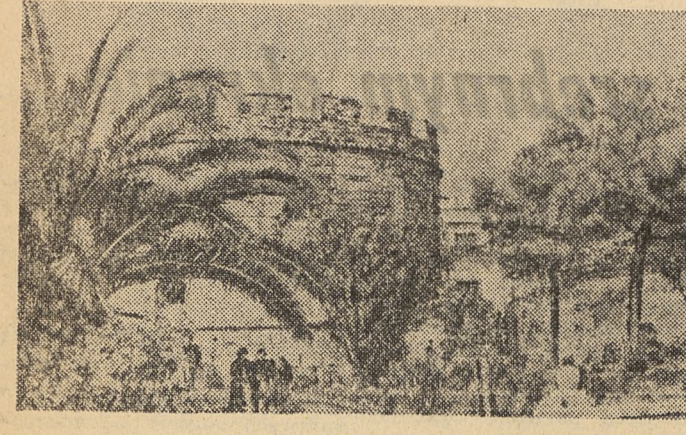
▲ W dniach 29 i 30 września br. członkowie Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP, prezes ognisk, przewodniczący konferencji rejonowych i kierownicy powiatowych ognisk metodycznych powiatu brzeskiego wzięli udział w wycieczce autokarem. 30 uczestników wycieczki zwiedziło Kalisz (wykopaliska), muzeum w Kórniku, zabytki Poznania, Gniezno oraz Biskupin.

▲ Z inicjatywy ZNP i ZMW odbyło się 1 października spotkanie kierownictwa Uniwersytetu Ludowego w Różnicy z młodymi nauczycielami-działaczami ZMW. Tematem dyskusji była próba omówienia formy i problematyki pracy nauczycielstwa z młodzieżą wiejską. W wyniku spotkania opracowano koncepcję szkoleniowego klubu dyskusyjnego dla młodych nauczycieli. Występy ludowego śpiewaka kol. Myski uprzyjemniły spotkanie.

▲ Zarząd Oddziału ZNP oraz Polski Związek Esperantystów — Oddział we Wrocławiu organizują 4-miesięczny kurs języka esperanto dla nauczycieli-związkowców. Na kurs zgłosiło się 65 osób. Zajęcia odbywają się w 2 zespolech.

▲ W okresie wakacji odbył się dla kilkunastu nauczycieli szkół podstawowych uzb. warsztatowy metodyczny obóz wędrowny, zorganizowany przez Kuratorium. Trasa wędrowki wiodła od Krynicy poprzez pasmo Jaworzny, dolinę Sadecka, pasmo Radziejowej, Szawiniec, Piękny do Zakopanego i Tatry. W ciągu 14 dni uczestnicy zwiedzili jedne z najpiękniejszych zakątków kraju.





Basztę cytałeli w Durrës (Albania)



Jedna ze szkół w Albanii

Byłam w Albanii

W WYCIECZCE DO ALBANII w czasie od 5 do 20 sierpnia br. brało udział około 50 nauczycieli z różnych szkół z całej Polski.

Podróż samolotem „Lotu” przez Słowację, Węgry i Jugosławię do Tirany trwała 4 1/2 godziny. Świetna widoczność przy pięknej pogodzie pozwoliła obserwować krajobraz, który z górzysto-nizinnego przeszedł w górski, aby następnie rozlać się w równinę nadunajską i przy przełocie nad Jugosławię wejść już w kraje Dynarsko-Balkańskie.

Z lotniska w Tiranie, która przywitała nas bogatą południową roślinnością i temperaturą 50°C, autokar „Alburi” (odpowiednik naszego „Orbisu”) zawiózł nas do Durrës, w czasie jazdy górzysto-nizinnego przeszedł w górski, aby następnie rozlać się w równinę nadunajską i przy przełocie nad Jugosławię wejść już w kraje Dynarsko-Balkańskie.

Z lotniska w Tiranie, która przywitała nas bogatą południową roślinnością i temperaturą 50°C, autokar „Alburi” (odpowiednik naszego „Orbisu”) zawiózł nas do Durrës, w czasie jazdy górzysto-nizinnego przeszedł w górski, aby następnie rozlać się w równinę nadunajską i przy przełocie nad Jugosławię wejść już w kraje Dynarsko-Balkańskie.

ALBANIA — po albańsku Shqipëria — „Kraj orłów” zaczęła zakiełkować od pierwszej godziny pobytu. Rozczarowanie słońcem powietrze, popękana od spiekoty ziemia, rozległe koryta rzek świeczących nagimi, wapiennymi kamieniami z gdziegdzie szacymi się o tony porze strumyczkami — śladami rzek, górzysty kraj o wspaniałych, wijących się nad przepaściami drogach, po których po szatanisku jeżdżą albańscy szoferzy, drogami, na których główną siłą pociągową jest poczciwy osioł, obciążony towarem a nierazko na dodatek wiozący swego pana i obok dreptać kobieta — to typowy obrazek albański.

Z historią bratniego narodu zapoznaliśmy się podczas dwóch pięknych i obfitujących w silne wrażenia wycieczek na południe i północ Albanii. Ca-

Z doświadczeń krakowskich kuratorów sądowych

— Och, gdyby mogła, panie wizytatorze, pozbyć się tych czworga, moja klasa na pewno byłaby jedną z najlepszych — westchnęła bardzo szczerze pewna nauczycielka.

„Tych czworo” w VI rozbraja ustawicznie, powoduje zaciecie bójki między chłopkami, kradnie kolegom śniadania czy drobne kwoty pieniędzy, rzadko krępuje się w używaniu niecenzuralnych słów; sowa demoralizuje zespół. Trzech stawało przed sądem dla nieletnich. Opiekuje się nimi kurator sądowy. Pochodzą z rodzin rozbitych lub społecznych, nie umiejących sobie poradzić z wychowaniem dzieci.

Postawa wspomnianej na początku nauczycielki jest, niestety, typowa. Nauczyciele, w olbrzymiej większości unikają poważniejszych wysiłków wychowawczych. Dążenie do pozbywania się z zespołu dzieci „trudnych”, wymagających szczególnej troskliwego traktowania jest tu charakterystyczne.

Ten przydługi nieco wstęp wydaje się konieczny, ponieważ stanowi to, na którym poronie mało efektywny eksperyment krakowskich kuratorów sądowych nabiera właściwej wymowy. Po raz pierwszy bowiem podjęli oni próbę planowych, usystematyzowanych zabiegów wychowawczych wobec młodzieży karanej wyrokiem sądu dla nieletnich, a pozostając poza zakładem poprawczym. Dotychczas opieka kuratora sądowego nad wychowankiem ograniczała się zazwyczaj do pobieżnej kontroli warunków bytowych podopiecznego i od czasu do czasu „moralizującej” rozmowy z wychowankiem. W czasie tegorocznych ferii trójki krakowskich kuratorów sądowych: mgr Zofia Rolska, mgr Irena Rudnik i mgr Edward Nowaczek zorganizowało dwutygodniowy oboz w drożynie dla dwudziestu chłopców będących pod kuratelą sądową. Stało się to możliwe dzięki życzliwości Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, które wyasygnowało na ten cel fundusze.

Obóz traktowano jako eksperyment, ponieważ grupowi chłopcy, którzy po zetknięciu z sądem mają pewne przeżycia, a niejednokrotnie urazy, niekorzystnie odbijające się na ich życiu psychicznym i kontaktach z ludźmi, chłopców zaniedbanych wychowawczo. Uczestnicy obozu nie znali się wzajemnie, zaś wychowawcy znali ich przeważnie tylko z akt sądowych. Stąd szczególne znaczenie przywiązywano do obserwacji powstawania i scalania się grupy oraz możliwości oddziaływania wychowawczego na nią. Praca na obozie była trudniejsza niż na szkolnych obozach wędrownych, gdyż poza normalnym oddziaływaniem wychowawczym należało pamiętać o długofalowym procesie resocjalizacji podopiecznych. Zdawano sobie sprawę, że oboz jest właściwie pierwszym krokiem do dalszej pracy z tą grupą młodzieży.

Większość obozowiczów po raz pierwszy brała udział w „ turystycznej wyprawie”, po raz pierwszy była w górach (Beskid Śląski), po raz pierwszy spędzała wakacje poza miastem. W pierwszych dniach trwania wędrowki obserwowano oboz jak całość. Od razu zauważono tworzenie się mniejszych grupek i wybijających się indywidualności. Zaczęły

się trudności wynikające z antagonizmów między grupami, przede wszystkim na skutek różnic zainteresowań i potrzeb nieletniej grupy starszych (6 chłopców) w stosunku do przeważającej liczby młodszych. Był to najtrudniejszy okres pracy wychowawczej. Koniecznością stał się podział na trzy grupy stworzone samorzutnie przez wychowanków. Marsz był najlepszym sojusznikiem wychowawców. Wyśleki fizyczny uwieńczył osiągnięciem zamierzonego celu — dopingu chłopców do aktywności, wyzwał do dzielności, solidarności, koleżeńskości, sportowego zachowania i samodzielnosti. W marszu chłopcy zdobywali umiejętności posługiwania się mapą, rozpoznawania szlaków oraz właściwego zachowania się w górach. Wiele pomysłów wyzwały gry terenowe, chłopcy bardzo je lubili. Dodatkową atrakcją okazały się książeczki Górskiej Odznaki Turystycznej, pieczętowane wypełniane i stemplowane na trasie, mające w rezultacie przynieść uczestnikom obozu brązową odznakę GOT — podstawową legitymację turysty.

W miasteczkach, przez które wiodła trasa, chłopcy mimo zmęczenia, tłumnie oblegali kioski z piwem i papierosami, „rozlażli się”, starali się wymykać spod oka wychowawcy. W schroniskach kłopotów tych nie było, izolacja od skupisk ludzkich dodatkowo wpływała na dyscyplinę w grupie.

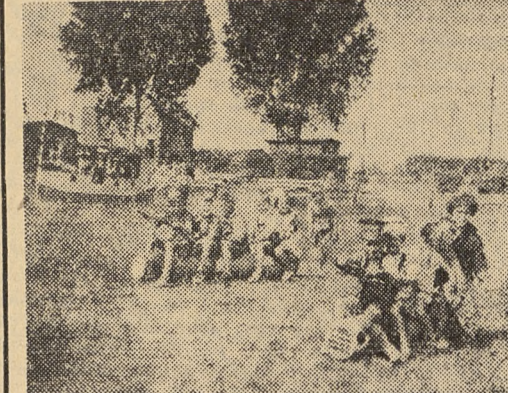
Chłopcy najczęściej sami gotowali posiłki w kocherach. Wymagało to od nich samodzielności, zaradności i wytrwałości. Początkowo chętnie reagowali, iż gotowania nawet herbaty, nie przyzwyczajeni do „samobobsłu”, wnet jednak taka postawa ustąpiła miejsca dużemu zainteresowaniu, staranności i współzawodnictwu w przyrządzaniu posiłków. Duże trudności były również z myciem kocherów, sprzątaniem ze stołów, porządkami. Po pewnym czasie systematycznego wdrażania do lazu chłopcy s a m zaczęli wydzielać grupki. Chłopcy najchętniej sami gotowali posiłki w kocherach. Wymagało to od nich samodzielności, zaradności i wytrwałości. Początkowo chętnie reagowali, iż gotowania nawet herbaty, nie przyzwyczajeni do „samobobsłu”, wnet jednak taka postawa ustąpiła miejsca dużemu zainteresowaniu, staranności i współzawodnictwu w przyrządzaniu posiłków. Duże trudności były również z myciem kocherów, sprzątaniem ze stołów, porządkami. Po pewnym czasie systematycznego wdrażania do lazu chłopcy s a m zaczęli wydzielać grupki.

Krakowscy kuratorzy sądowi postanowili kontynuować swój „eksperyment”. Zaplanowali urządzanie wspólnych wycieczek, a w zimie obozu narciarskiego dla tej samej grupy, licząc oczywiście na pomoc ze strony krakowskich władz oświatowych. Przede wszystkim jednak zamierzają dążyć do przelamania oportunistycznej stanowiska szkoły i harcerstwa, jak dotąd, stroniących od uciążliwych wysiłków wychowawczych.

ZOFIA ŁĄCZEWSKA Zakopane

Przedszkole w Lidzbarku Działdowskim

Przy zabawie i pracy



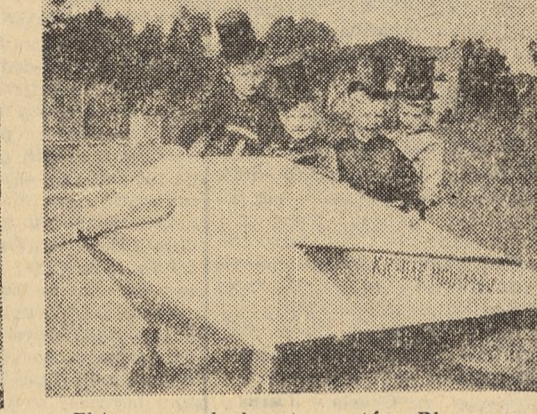
Jak niewiele potrzeba, by odbyć wspaniałą podróź. „Zmotoryzowana” kłoda drzewa może zastąpić, gdy ma się te 4-5 lat, wspaniałe pojazdy, np. samochod, samolot, a nawet rakiety. Przy okazji można zabrać i panią wychowawczynię, i lalkę Celinę.



Dzieci z przedszkola w Lidzbarku wiedzają wiele o SFBS i projektują nowy model szkoły Tysiąclecia. Na razie w białym.



Jesienią jest wiele pracy w ogrodzie. Aż ręce bolą od zrywania owoców, zwłaszcza że niektóre gruszki widać po 30 dn.



Ekipa przyszłych astronautów. Dla zapewnienia sobie pełnego powodzenia zapatrzyli się w przynoszące szczęście kominiarskie cylindry. Foto: SZCZUTOWSKA

Listy ze wsi

KOCHANA HENIU!

Nie gnietał się, że odpisuję z tak dużym opóźnieniem, to nie z lenistwa, możesz mi wierzyć. Przez cały ten czas nie miałem zupełnie głowy do pisania, chodziłam i właściwie chodzię jeszcze do tej pory na pół przytomna. Tyle nowych urażeń, tyle niespodzianek — jest ci głowa mi sie od tego wszystkiego kręci i sama już chudłam nie wiem, czy ja naprawdę tu jestem, czy też truam wciąż w jakimś dziwnym śnie, z którego zaraz się obudzę i znowu się znajdę w naszej starej, kochanej budzie na Tarczyńskiej.

Pytasz mnie, jak mi tu właściwie jest, a ja nie mogę Ci na to odpowiedzieć. Jest mi i roznie, wiem, że cię nie mogę znaleźć, drugiego dnia upadam w najczarniejszą rozpacz. Wiesz chyba, jak to jest: — oś ci się uda, zrobisz doory konspekt, kierownik cię pochwali, czy dobrze poprowadziłeś zajęcia — jest ci bogo na duszy i radość. I na odwrot — poknocisz coś — życie ci z miejsca brzydnie i przestajesz wierzyć, że oś z ciebie będzie. Można, że zanadto się wszystkim przejmuję, ale taka już jestem i nic na to nie poradzę.

Opiszę Ci, jaki miałam wczoraj wypadek, a Ty mi później powiesz jakubys postąpiła na moim miejscu. Uwaga! Na lekcji racunoków slyszę w tylnej ławce jakiejś podejrzane szepoty i chichoty. Idę tam, patrę — i sama ledwo nie paskarniam śmiechem. Nasz klasowy „gagant”, taki jeden morowiec z uszami gacka-nietopierzka popija sobie w najlepsze „atrament!” Ach, żebyś go widziała w tym momencie! Oczami przewraca, uszami strzynie i klepie się po brzuchu, że niby „takie doore”. Można było skreślić się ze śmiechu. Musiałam jednak zachować powagę, lekka to lekcja, a nie zaden cyrk, mógł się zreszta ten wariat zatruc, kto wie, z czego taki atrament robią. Patrę na niego „marsotym” wzrokiem i mówię jak ujem najsurowiej: — Co to znouzu za wariackie kawały, dla czego pijesz atrament? — „Gacek” nawet okiem nie mrugnie. Patrzy na mnie i mówi ze śmiertelną powagą: — Atrament „je” słodki, ja lubię.

Na te słowa cała klasa ryknęła śmiechem. Uderzyłam linijką w ławkę i nakazałam spokój. — A ty amatorze atramentu! — powiedziałam do „gacka”, — chodź no tu! Ustawiam go na środku klasy, twarzą do dzieci. — Popatrzcie tylko na niego — mówię. — Czy nie wstyd ci robić z siebie taką pokrakę? Patrz, cała klasa się z ciebie śmieje. Masz już 8 lat, jesteś duży, a zachowujesz się jak jakiś przed-szkolak. Marsz zaraz do domu, wyzorstwisz się i przyjdiesz do szkoły z czystą twarzą. A mamie powiesz, że to ja ci przysłałam. Torba z książkami zostanie tu.

„Gackowi” krew naphnęła do uszu, spuścił nisko głowę i wyszedł powoli z klasy. Przez około widziałam, jak leciał pedem drogą i ręką zasłaniał sobie usta. Zrobił mi się go żal. Tak mi go żal... Może za surowo go ukarałam?... Choć nie trzeba go było stawiać na środku klasy! — W łóżku opadły mnie nowe wątpliwości. Wydawało mi się, że za łapanie się z nim obeszłam. To było, na pewno jakszywie oceni moje intencje... Będzie mnie uważał za „frakerkę”... Mówię Ci, Heniu, do rana nie spałam z powodu tego „gacka”.

Z niego jest w ogóle lepszy numer, wczoraj miałam z nim znowu przeprawdę. Widzę rano, na lekcji, „gacek” kłuje mi się nad książką i głowę rekoma podciera. — Co jest? — pytam na przerwie — może chory jesteś? „Gacek” śmieje się. — Nie — mówi — nie chory, tylko w nocy „żem” na ptaki chodzą. — Na jakie żnów ptaki, co to takiego? — pytam zdziwiona. — Gacek jest w swoim żywiole. Robi „ważną” minę, ręce wsadza w kieszenie i zaczyna „wuj-klają”: — To pani nie wie? Bierze się lampkę i idzie pod drzewa, gdzie ptaki „spiom”. Jak im się zabijnie w ślipy, to ony zaraz pac pac — leć na ziemie jak gruchy... Zebrałem wczoraj do worka 20 sztuk. — I co robisz z tymi ptakami? — pytam. — A nie! — mówi „gacek”. — Kotkowi daję do zębarcia.

Że się nogi pode mną ugięły, jak to uslyszalak. To uprost nie do wiary, taki mały i taki okrutnik! Muszę Ci powiedzieć, Heniu, że dzieci wiejskie, zwłaszcza małe, mają w większości bardzo zły stosunek do zwierząt. Tutaj żaden chłopak nie przejdzie spokojnie drogą, żeby nie kopnąć czy nie uderzyć patykiem psa albo kota. Dzieci mają, niestety, urodzoną skłonność do złośności, do dokuczenia i dreczenia. Wydają swoją, uczynnością, przede wszystkim na zwierzętach — na dokuczanie ludziom są za małe i za słabe. Sciskam Ci serdecznie Twoja Zocha

Życie kulturalne w liceach dla pracujących

NA prawidłowe funkcjonowanie szkoły oraz na podnoszenie jej poziomu składa się cały szereg czynników, wśród których niemałą rolę odgrywa przeżycia uczniowie, i to nie tylko o charakterze intelektualnym, ale i o charakterze kulturalno-oświatowym i kulturalno-rozrywkowym. Toteż w liceach ogólnokształcących (normalnych) dość dużą wagę przykłada się do tego rodzaju form pracy i imprez, jak zajęcia świetlicowe, wycieczki krajoznawcze, odczyty, gry sportowe, zabawy taneczne, przedstawienia teatralne, seanse kinowe, koncerty muzyczne, filmy w szkole, uroczystości szkolne itp.

Natomiast licea ogólnokształcące dla pracujących, będące przecież w pełnym tego słowa znaczeniu również szkołą, posiadają pod względem życia kulturalnego dość daleko w tyle.

A właśnie w szkołach takiego typu powinny być do pewnego stopnia uwzględniane obok atrakcyjnie podawanej wiedzy również i potrzeby kulturalne uczniów, co przyczyniłoby się w niemałym stopniu do osiągnięcia lepszych wyników pedagogicznych. Trzeba bowiem pamiętać, że uczniowie liceów dla pracujących przychodzą na lekcje do szkoły już właściwie umysłowo i fizycznie wyczerpani, co w dużym stopniu utrudnia im akceptowanie wiadomości szkolnych.

Zabiegi pedagogiczne, polegające na samym tylko uatrakcyjnieniu lekcji, niewątpliwie ważne i istotne, nie wystarczają w zupełności do osiągnięcia

Przełomowym momentem w rozwoju działalności kulturalnej placówki był powstanie na początku roku szkolnego 1959/60 uchwata rady uczniowskiej zorganizowania różnych zespołów artystycznych i oświatowych. Postanowiono utworzyć cztery kółka: dramatyczne, kulturalno-oświatowe, kulturalno-rozrywkowe oraz krajoznawcze, poruczając poszczególным członkom rady uczniowskiej obowiązek zorganizowania ich i czuwania nad prawidłowym tokiem pracy.

Wyniki pracy nie dają na siebie długo czekać. Zespół kulturalno-rozrywkowy zorganizował w lutym zabawę karnawałową, która dostarczyła uczestnikom dużo miłych wrażeń, przyczyniając się do wzajemnego koleżeńskiego zblżenia.

Staraniem zespołu kulturalno-oświatowego poza zorganizowaniem uroczystości państwowych, wyświetlane były raz na miesiąc filmy naukowe z zakresu biologii, chemii, fizyki, meteorologii i geografii. Uczniowie zwiedzili wystawę dokumentów zbrodni hitlerowskich, martyrologii Ziemi Tarnowskiej oraz tarnowskiego ruchu oporu. W ramach zaś 20 rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej nastąpiło w auli zakładu pod koniec września spotkanie uczniów z uczestnikami drugiej wojny światowej, prof. Karolem Haliskim. Wreszcie w maju odbył się odczyt redaktora „Dziennika Polskiego” Leszka Madejczyka na temat stosunków polsko-węgierskich.

Zespół krajoznawczy zorganizował w początkach czerwca

ca jednodniową wycieczkę autobusem w Góry Świętokrzyskie, w której wzięło udział ponad 60 osób.

Wreszcie zespół dramatyczny wystąpił w dniach od 8-24 maja komedię M. Bałuckiego „Grube ryby”, dając ogółem 10 przedstawień. Wystawiając sztukę zakład sprawił społeczeństwu tarnowskiemu dużą niespodziankę, od czasu bowiem założenia szkoły wystąpił po raz pierwszy publicznie ze swoim dorobkiem kulturalnym.

Sukces był nadszpejdziany. Tak młodzież szkolna, jak i dorosła publiczność przyjała sztukę z niezwykłym gorącym aplauzem, dając aktorom-amatorom za ich wysiłki zasłużoną satysfakcję.

Ocenę pracy kulturalnej szkoły dają nam już w dużej mierze pozytywne notatki prasowe, zamieszczone w krakowskim „Dzienniku Polskim”. Celowość i wartość poczyną Liceum oenić będzie można jeszcze lepiej z głosów samych uczniów zakładu. Głosy te — to odpowiedzi na ankietę przeprowadzoną we wszystkich klasach szkoły. Wspominana ankietę składała się z trzech pytań. Pierwsze pytanie brzmiało: „Mój stosunek do pracy kulturalnej na terenie naszej szkoły”. Drugie: „Jakie znaczenie ma rozbudzenie życia kulturalnego na terenie szkoły dla podniesienia jej poziomu”. Trzecie: „Czy powinna być kontynuowana w przyszłym roku szkolnym praca zespołu dramatycznego, a jeśli tak, to dlaczego?”

W ankiecie wzięło udział 178 uczniów. Wszyscy bez wyjątku wypowiadali się z wielkim u-

znaniem a nawet entuzjazmem o pracy kulturalnej zakładu, stwierdzając jej potrzebę i konieczność kontynuowania. Niesposob tu wymienić wszystkich odpowiedzi, zająłby wiele miejsca, więc z konieczności ograniczę się tylko do niektórych najbardziej charakterystycznych:

„Jestem bardzo zadowolony z działalności kulturalnej w naszym Zakładzie. Praca kulturalno-oświatowa, która przejawia się w organizowaniu odczytów, w wyświetlaniu filmów naukowych, urządzaniu wszelkiego rodzaju akademii, wystawianiu sztuki jest wielce wskazana i owocna, wszelkimi bowiem działaniami tak kulturalna jak i oświatowa pomaga w nauce i podwyższa poziom intelektualny uczniów (kl. XI).”

„Jestem gorącą zwolenniczką działalności kulturalnej na terenie Zakładu, bowiem koleżeńskości, na poznanie zainteresowań uczniów oraz ich zdolności. Dało się to szczególnie dobrze zaznaczyć po ostatnim wystawieniu sztuki „Grube ryby”, która oprócz przyjemnej rozrywki pozwoliła nam inaczej popatrzeć na naszych kolegów, docenić nie tylko ich trud ale i zdolności. Wycieczki w naszym zakładzie są dość trudne do zorganizowania, jednak uważam, że należy to kontynuować. W przyszłym roku szkolnym praca zespołu dramatycznego, a jeśli tak, to dlaczego?”

Praca kulturalna z uczniami w liceach dla pracujących wymaga wprawdzie wiele pracy i wysiłków ze strony dyrektora i nauczycieli, jednak warto ponieść ten trud, gdyż niewątpliwie opłaci się on stokrotnie. STANISŁAW SZYMANSKI Tarnów



# Pokolenie „dziedzicznie nieobciążone”

**T**YM pokoleniem „dziedzicznie nieobciążonym” — czytamy w „Trybunie Ludu” (nr 273) są roczniki 1944 i 1945. One obecnie wchodzi w życie. Jest to młodzież ucząca się, młodzież przed startem.

W lecie br. zorganizowano dla tej młodzieży obozy turystyczno-campingowe chcąc ją zaciężyć przyjemnie ze szkoleniem. Dziennikarz odwiedził kilka takich obozów i odwiedził te nie natężone go optymizmem.

„Cechą wyróżniającą sporą część młodzieży uczącej się, jest brak głębszych zainteresowań — sprawami społecznymi, szeroko pojętą polityką”.

Przyczyną takiego stanu rzeczy są dwa źródła: szkoła i organizacja młodzieżowa. W szkole, jak wiemy, problematyka społeczno-polityczna ulega skurczeniu. Np. przedmiot: „Nauka o Polsce i świecie współczesnym” dopiero teraz powraca do programów.

Z chwila, kiedy w szkole zaczęło się odżywać od polityki, tylko niewielu nauczycieli na własną rękę nakłaniało do czytania prasy, przeprowadzało z młodzieżą dyskusje na temat aktualnych wydarzeń itp.

„Tak więc szkoła ma swój poważny udział w spadku politycznym zainteresowań i pasji”.

A Związek Młodzieży Socjalistycznej? Mimo że na terenie szkół organizacja zdobyła sobie mocną pozycję, mimo że w szkołach średnich jest 120 tysięcy członków ZMS — „nie zdyskontowano w pełni szansy, jaką miała organizacja debiutująca, budząca nadzieje...”

Dlaczego? Dlatego, że „młodzież oczekiwała od organizacji tego, co była się zapromować — polityki”.

Poza tym stwierdzić trzeba zbyt słabe oparcie działania organizacji o pomoc nauczycieli. Sprawa wymagała troskliwych zabiegów i starań, wymagała szczególnie zabiegów w pozyskaniu dla organizacji nauczycieli młodych, rozpoczynających pracę zawodową. Słowem, liczone na automatyzm i zawiadziono się.

„W rezultacie niektóre kierownictwa szkół wyznaczyły opiekunów organizacji, którzy traktują swoje obowiązki jako dodatki niehonorowane funkcje. A to nadaje grupom ZMS charakter organizacji „grzesznych uczniów”, taka pomoc i opieka ma posmak przedłużenia lekcji”.

Przygotowując się plenarne posiedzenia KC ZMS, poświęcone sprawom młodzieży, organizacja w szkołach średnich, na pe-

## PRASA o szkole i nauczycielu

wno podejmie uchwały zniżające do polepszenia obecnego stanu rzeczy.

**PROBA SIŁ**

**T**AK nazywa Irena Krzywicka („Argumenty”, nr 40) — wzajemne ustosunkowanie się rodziców i dzieci, starcie się dwóch tendencji: z jednej strony stan zależności, z drugiej występujące pewne elementy władzy, co w sumie daje załaskę konfliktu. Szczegółowo opisuje to wzajemne ustosunkowanie się rodziców i dzieci, i te ciągle próby sił, często odwołuje się do przykładów osobistych i własnych doświadczeń.

„Dziecko jest wielkim komiczkiem i trzeba umieć poznać, kiedy gra komedię, a kiedy przeżywa coś naprawdę. Jest to jedna z trudnych ale ważnych umiejętności wychowawczych”.

Autorka artykułu ostrzega, że stosowanie nadmiernych rygorów może się stać szkodliwe.

„Od czasu do czasu można (i trzeba) odstąpić od przyjętej dyscypliny postępowania, aby nie stać się maniakami własnych rygorów i umieć je stosować zależnie od okoliczności. I od charakteru dziecka. Czasem trzeba się do niego nagiąć i wycofać z honorem, kiedy się widzi, że dochodzi do niepotrzebnego przeciągnięcia struny”.

Artykuł jest bardzo ciekawy. Cytując jego fragmenty chcemy zwrócić nań uwagę nauczycieli wychowawców. Aczkolwiek autorka mówi o próbie sił między

rodzicami a dziećmi, to próba ta zaznacza się w szkole nie małego dziecka, na każdej lekcji. Stąd pewne wskazania dla rodziców są również wskazaniami i dla nauczycieli.

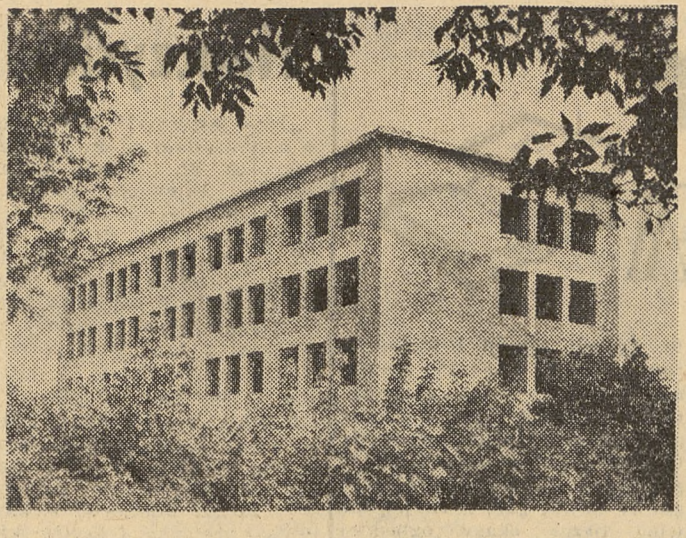
**OJCOWIE I DZIECI**

**W**TYGODNIKU „Świat” (nr 40) Salomon Łaski w felietonie „Problem transmisji” zastanawia się nad młodzieżą dzisiejszą, zastanawia się, czy jej aspiracje są nam odpowiadające i społecznie pozytywne. Stwierdza, że nie zawsze. Starsze pokolenie, pamiętające z jakim trudem zdobywało wiedzę, nie może przecie wiedzieć za ile młodzieży, że tych trudności nie odczuwa. Wszystkie obecne udogodnienia są zjawiskiem „zastanym” i nie zachwycają jej.

To samo dzieje się ze znanymi obyczajowymi.

„Gdy uwzględnimy gwałtowne zmiany w naszych wyobrażeniach o wszechświecie i budowie materii, gdy uprzytomimy sobie w związku z zawrotnymi szybkościami, jak bardzo skurczyła się kula ziemska — młodzież nie może trzymać się starych, skostniałych form i norm, musi się stać ordo nowum nowych wymagań, aspiracji.”

Poznać młodzież, nadać jej, by móc niewłaściwie, nihilistyczne, pod względem społecznym przejęcia naprostować, od zbrodni powstrzymać, jej nieznoszącą energię i poszukiwania w kierunku społecznie użytecznym nakierować, jej wiedzę społeczną i zainteresowania społeczne historię, jej doświadczenia historyczne i umiłowanie kraju przyswoić — oto nasze zadanie!” (stb)



Już w grudniu br. Kutno otrzyma nową piękną szkołę 11-letnią o 15 izbach lekcyjnych, z mieszkaniami dla nauczycieli. Foto: Cz. Gorski

# KONKURS na najlepszą korespondencję

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” pragnąc zaprosić wszystkie Koleżanki i wszystkie Kolegów do współredagowania naszego pisma, ogłasza konkurs na najlepszą korespondencję z terenu dotyczącą jednego (lub kilku) z podanych poniżej tematów.

● Nowe formy pracy konferecyjnej rejonowych.

● Ciekawe formy pracy ognisk.

● Opieka ogniska nad kolegami młodszy, studium.

● Zagadnienia bytowe (realizacja przez prezidium rad narodowych przepisów obowiązujących w stosunku do szkoły i nauczyciela).

● Małe eksperymenty pedagogiczne.

● Ciekawe doświadczenia wychowawcze.

● Współpraca szkoły z organizacjami młodzieżowymi.

● Ciekawe metody współpracy z różnymi kołami na terenie szkoły (TPPR, PCK itp.).

● Działalność Komitetu Rodzicielskiego i Szkolnego Komitetu Opiekunów.

● Udział szkoły w akcji zbiorów na SFBS.

● Prace reżyserskie (organizacja pracowni i sposobów zaopatrywania się w materiały).

● Sport i turystyka w naszej szkole.

● Nowe zagadnienia i porzeczki, które powinny znaleźć się na łamach „Głosu”.

# O rangę społeczną nauczyciela

**W**OSTATNICH latach dużo mówi się i pisze o nauczycielu. W jego sprawie zabierają głos politycy, działacze społeczni, publicyści i — co samo przez się jest zrozumiałe — ZNP.

Jest to objaw pomyślny. Nauczyciel z racji funkcji, jaką pełni w społeczeństwie, z racji zadań, jakie stawia przed nim Partia i Rząd, szczególnie w zakresie wychowania i przygotowania do życia społecznego młodego pokolenia, musi być przedmiotem zainteresowania wszystkich tych czynników.

W oficjalnych wystąpieniach działaczy partyjnych i państwowych nauczycieli słyszy wiele ciepłych słów pod jego adresem. Minęły chyba bezpowrotnie czasy, w których za niedoścignięcia czy przekroczenia jednostki gromiono ogół nauczycieli. Było to niesłuszne. Jednostka może popełnić błąd czy przekroczenie, lecz to w żadnym wypadku nie powinno być uogólniane. Wśród 200 000 nauczycieli nie mogą być ludzie tylko doskonałi.

Ogół nauczycieli stara się dobrze wypełniać swoje zadania w szkole i poza szkołą. To stworzyło dobry klimat. Lecz ten dobry klimat plynie „od góry” i stopniowo maleje, tak że

bardzo często w środowisku, gdzie nauczyciel pracuje, sprządza się tylko do wymagań, a nie uprawnień.

Tym należy tłumaczyć sprzeczanie spraw osobistych nauczyciela na dalszy plan, a stawianie tylko wymagań. Przykładem tego może być sprawa mieszkań nauczycieli. Najczęściej oni a nie kto inny, znajdują się na wszelkich przydziałach mieszkań na ostatnim planie. W dzisiejszej sytuacji materialnej nauczyciel nie może sobie budować mieszkania ze środków własnych, a jednak dostają wplawer nawet tacy, co mają własne samochody. Myśle, że o-bowiązkiem władzy ludowej w terenie jest brać te przesłanki pod uwagę w realizacji polityki mieszkaniowej.

Jesteśmy w okresie wzmożonego wysiłku budowy szkół. Hasło rzucone przez Partię: „Tyśiąc szkół na Tyśiąclecie”, do-wodzi troski Partii o upowszechnienie oświaty, o postawienie jej na poziomie odpowiadającym wymaganiom współczesnego życia. Życie wymaga roz-wiązania problemu materialnego nauczyciela, co utrwali jego rangę w społeczeństwie.

**JOZEF SOBIERAJ**  
Lublin

# Nowa kadra nauczycieli-higienistów

Podobnie jak w latach ubiegłych, również w czasie minionych wakacji w Ośrodku Miasowego Szkolenia Sanitarnego PKC w Poznaniu przeszkolono 120 nauczycieli. Będą oni pełni obowiązków higienistów w okręgach szkolnych poznańskich i zielonogórskich. Nauczyciele ci będą pracowali w szkołach wiejskich, oddalonych w promieniu powyżej 5 km od ośrodków zdrowia, pozbawionych opieki lekarsko - higienicznej, otrzymując jednocześnie za swe czynności wynagrodzenie z wydziału zdrowia. Działalność ich polegać będzie na szerzeniu oświaty sanitarnej i popularyzowaniu wśród uczniów zasad higieny i ochrony zdrowia, realizowaniu elementarnej opieki higienicznej, sprawowaniu nadzoru nad sprawami higieny uczniów i środowiska szkolnego oraz współpracy z placówkami służby zdrowia.

Należy podkreślić duże zainteresowanie uczestników kursu tematyką higieny szkolnej, do czego niewątpliwie przyczynił się zespół wykładowców, reprezentujący najlepszych fachowców.

W latach 1959—1960 Ośrodek Poznański wyszkoli 709 nauczycieli — p.o. higienistów dla swego i innych województw.

**Zbigniew Bartkowiak**  
Poznań

# Szkola ośrodkiem kultury

Jednym z ważnych odcinków pracy Zarządu Oddziału ZNP w Aleksandrowie Kulawskim jest zagadnienie laicyzacji szkoły i społeczeństwa.

Postanowiono przede wszystkim wprowadzić jak najszerszą akcję oświatową. We wszystkich ogniskach i na konferencjach rejonowych zostaną przedyskutowane następujące zagadnienia: postępowe tradycje ZNP w walce o świeckość szkoły; historia walki o oddzielenie szkoły od kościoła w różnych krajach; walka o świecki charakter nauczania i wychowania w Polsce w okresie Oświecenia; rola Komisji Edukacji Narodowej w procesie walki o laicyzację szkoły w Polsce; ZNP a kościół w okresie XX-letniej tradycji świeckiej pedagogiki w Polsce; Spawanie jako teoretycznej pedagogiki świeckiej; Janusz Korczak o wychowaniu świeckim.

Przepracowując powyższe zagadnienia z nauczycielstwem i aktywnym rodzicielskim pragniemy dać argumenty dla przeciwdziałania się czynnikom konserwatywnym.

Drugim poważnym odcinkiem naszej związkowej działalności jest praca oświatowa w środowisku. Po przeanalizowaniu sytuacji życia kulturalnego na terenie powiatu aleksandrowskiego przekonaliśmy się, że jednym z czynników powolnego hamującego postęp laicyzacji jest słabo rozwinięte życie kulturalne w naszych miasteczkach i wsiach. Dlatego też musimy zrobić wszystko, by każdy nauczyciel brał udział w życiu kulturalnym swego środowiska — w świetlicach, bibliotekach, zespołach czytelniczych, teatrach, w uniwersytetach powszechnych itp. Trzeba doprowadzić do tego, aby w każdej szkole, tam, gdzie jest elektryczność, znalazło się radio, telewizor, aparat projekcyjny. W ten sposób szkoła stanie się prawdziwym ośrodkiem kultury.

Przez tak pomyślaną pracę pragniemy jako nauczyciele tworzyć nowe formy wsi społecznej w środowiskach, w których pracujemy.

Kierunki tej pracy zaprojektowaliśmy na podstawie dotychczasowego doświadczenia naszych kolegów.

**K. Cz. Ciecuch**

# Nowe książki wydawnictwa harcerskiego

Wydawnictwo harcerskie ma już na swoim koncie wiele niemałych sukcesów. Dotychczas ukazało się już około 50 pozycji — bogatych w pomysły książeczek i broszurek adresowanych do instruktorów, drużynowych i bezpośrednio do dzieci i młodzieży. Na uwagę zasługują przede wszystkim wszystkie przeznaczone wyjątkowo dla harcerzy. Ostatnio nie ukazała się bardzo ciekawa seria broszurek pt. „Zrób to sam”, zawierająca opis oraz rysunki urządzeń czy zabawek, które dziecko może samodzielnie skonstruować. Np. „Fotografujemy pod wodą” — pokazuje, jak sporządzić najprostszą obudowę do aparatu fotograficznego, aby można się było posługiwać nim pod wodą. Broszuryk „Mój rower”, „Z lotnictwa” — „Jak budować rakiety”. „Elektryczna rezerwa” — na pewno żywo zainteresują nie tylko harcerzy, ale każdego młodocianego „majsterkielepka”. Ważne jest przy tym, że autorzy tych pomysłów w swojej pozycji przy opracowywaniu swoich projektów zwracali uwagę na precyzję i ich przydatność i zastosowanie w praktyce oraz na możliwość uzyskania potrzebnego materiału w ramach skromnych możliwości małego konstruktora. Niemała zaletą broszurek jest też ich stosunkowo niska cena wynosząca 3,50 za każdą książeczkę.

Powszechny wśród dzieci może stać z tej serii „Notatnik nie-kalendarz i notesu, stanowiący przy tym pewną próbę organizowania czasu ucznia. Wydany w jasnej, plastycznej oprawie, dowcipnie, pomyslowo i ciekawie, mimo że kosztuje 10 zł, niemal natychmiast po ukazaniu się zyskał „rozprez” wśród młodzieży, która jest nim zachwycona, czemu daje wyraz w licznych listach do redakcji.

Plan wydawniczy na okres czerwiec—grudzień br. obejmuje znacznie więcej pozycji, są to książki, które bądź już ukazały, bądź znajdują się w ścisłych pracach w końcu bieżącego i na początku następnego roku.

Oto niektóre z nich:

Przemysław Burchard — „Na łaku” zawiera opis nowoczesnego sprzętu turystycznego na szelki harcerskie i „włoszy” okazje, wskazówki dotyczące jego zastosowania i odnawiania.

Druga książeczka tegoż autora „Tropami folkloru” przeznaczona jest dla zastępów i drużyn prowadzących prace w zakresie badania kultury i zwyczajów ludowych zawiera nie-

- OGłoszenia drobne**
- WYCHOWAWCZYNI** Internatu żeńskiego zatrudni Technikum Rolnicze w Trzcińcu k/Opalenicy, poczt. Słubice, powiat Nowy Tomisz, woj. poznańskie. K-371-0
- ZGUBIONO** legitymację służbową nr 12670 wydaną dnia 15 stycznia 1958 roku przez Inspektora Oświaty w Żukowie na nazwisko Aniela KACZOR. 376
- ZGUBIONO** legitymację ZNP na nazwisko Michał ZUREK, wystawioną przez Zarząd Powiatowy ZNP w Wągrowcu. K-374
- ZIGARY** sygnalizacyjne szkolne wykonywane na zamówienie Stanisław FORYS Bielsko - Biala, Dzierżyńskiego 39. 370-0
- MANEKIN** krawieckie oraz inne pomoce do robót ręcznych polca OKOŃSKI, Warszawa, Zielna 35. 387-0
- DZWONKI** szkolne, elektryczne, korytarzowe, podwórzowe — na prawia, wykonuje nowe — Warszawa Rzemieślnicy BANASIK, Szopieniec 2. Oferty na żądanie.
- PRACOWNIK** naszej redakcji poszukuje pilnie mieszkanca w okolicy Warszawy przy linii elektrycznej, najchętniej Zielonka, Józefów, Ursus. Zgłoszenia do redakcji.

# „Głos Pracy”

(pismo codzienne związków zawodowych)

pragnie zainteresować Czytelników „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO” swą tematyką, która jest bliska każdemu związkowcowi.

„GŁOS PRACY” pragnie być pismem dla każdego, kto nie pozostając tylko w orbicie swej pracy zawodowej, rozumie i docenia wysiłek poznawczy i potrzebę podnoszenia ogólnego poziomu wiedzy.

„GŁOS PRACY” informuje nie tylko o interesujących wydarzeniach, które przykuwają uwagę ludzką, lecz pragnie podawać maksimum wiedzy o tendencjach rozwoju świata socjalistycznego, kapitalistycznego i kontynentów, gdzie wyzwalały się nowe siły społeczne i narodowe;

„GŁOS PRACY” omawia sprawy różnych środowisk społecznych, konkretnych zakładów pracy, ogniw i instancji związkowych oraz samorządu robotniczego, problemy i bolączki poszczególnych ludzi.

„GŁOS PRACY” szerzy znajomość spraw krajowych, zagadnień ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, znajomości zagadnień pracy związkowej.

„GŁOS PRACY” organizuje opinie publiczną wokół tak istotnych spraw naszego bytu narodowego, jak: postęp techniczny, umiejętność i wytrwałość w pracy, współzawodnictwo, dyscyplina społeczna i poszanowanie praw społeczeństwa socjalistycznego oraz jednostki.

„GŁOS PRACY” poza możliwością nabycia go w cenie 50 gr za egzemplarz w kioskach „Ruch” — można także zaprenumerować. Ta ostatnia forma jest szczególnie ważna, jeżeli aktywnie chce regularnie otrzymywać gazetę.

„GŁOS PRACY” zaprenumerować można w najbliższym oddziale lub delegaturze „Ruchu”. Jeśli jest to jednak niewygodne ze względu na odległość itp., wówczas można zamawiać prenumeratę u listonoszy lub w urzędach pocztowych, które przyjmują preplaty do dnia 15 każdego miesiąca, poprzedzającego okres prenumeraty. Pieniądze można wpłacać na konto PKO Nr 1-6-100020 — CKPiW „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12. 378

# Koleżanko, Kolego!

jeśli chcesz zamienić etat, mieszkanie, nawzajem korespondencję z Koleżanką lub Kolegą, przyspieszyć załatwienie Innej jakiejś ważnej dla Ciebie sprawy, osiągniesz to zamieszczając ogłoszenie w GŁOSIE NAUCZYCIELSKIM.

**Ceny ogłoszeń**

● **RAMKOWE HANDLOWE:** reklama, towar, usługi 14 zł za 1 cm<sup>2</sup>,

● **NEKROLOGI** (w ramach) 12 zł za 1 cm<sup>2</sup>,

● **DROBNE:** HANDLOWE — 3 zł za 1 wyraz,

● **DROBNE:** OSOBISTE (poszukiwania i zaofiarowania pracy, poszukiwania osób i rodzin, zagubienie dokumentów lub przedmiotów — 2 zł za 1 wyraz). Ogłoszenia kolorowe o 50 proc. droższe.

U w a g a, ogłoszenia prosimy nadsyłać pod adresem: „Wydawnictwo „Prasa Krajowa” — Warszawa, ul. Wiejska 12. Telefon 21-48-57, wpłacając należność przez: zrem pocztowym lub przelewem na konto NBP III Oddział Miński, W-wa 1527-6-131.

# Pokłosie „Wakacyjnej Loterii”

(Dokończenie ze str. 2)

kwotę (2) uważa się artykuł z życia Klubu nauczycielskiego („Nasz klub” — 70 głosów) oraz „Nie oskarżać bezpodstawnie” (63 głosy z uwagami w rodzaju „więcej takich materiałów”, dalej) — „Namawiam na czas mijskie” (62). Ten ostatni temat wysuwały przeważnie nauczyciele ze środowisk wiejskich i małopolskich.

Zamieszczenie artykułów zagranicznych uważane jest przez nauczycieli za konieczne. Prawie wszyscy uczestnicy loterii proszą o jak najczęstsze zamieszczanie materiałów, w których omawia się szkolnictwo, zarówno w krajach demokracji ludowej jak i kapitalistycznych.

„Interesują mnie tematy z życia nauczycieli za granicą”, „więcej artykułów o metodach pracy w różnych typach szkół, tematów traktujących o szkolnictwie polskim w różnych krajach, o sprawach wychowania i nauczania, metodach walki z przestępczością wśród młodzieży, przyczynach powożenia i niepowożenia szkolnych”, „więcej” artykułów omawiających szkolnictwo w krajach skandynewskich” — piszą nauczyciele.

Spór zamieszczonych artykułów zagranicznych najbardziej podobają się: „Z doświadczeń szkoły radzieckiej” (112 głosów), reportaż z Brazylji (Trudem i pracą — 72 głosy); „Kształcenie politechniczne w NRD” oraz „Amerykanie o przyczynach wykołajania się swojej młodzieży”.

I wreszcie sprawa szaty graficznej. Znowu znowelizowane opinie. Na pytanie, która strona z wakacyjnych numerów podobała ci się najbardziej, padają odpowiedzi: albo „ładna, pismo nieestetyczne, strona graficzna nieciekawa, brak nowoczesnego ujęcia graficznego”, albo — „wszystkie dobre, szczególnie pierwsza, wszystkie czynią miłe wrażenie i pociągają do czytania”. Najwięcej wielbicieli ma strona I, a rekord bity w numerze poświęconym rocznicy grunwaldzkiej (48 głosów). Drugie miejsce zajmują strony 6 i 7 z numeru poświęconego wczoraj nauczycielskim (razem 82 głosy) i wreszcie strona 4 (z nr 35), która otrzymała 25 głosów. Na ogół podobają się strony kolorowe, oraz te, w których zamieszczenie są fotoreportaży. Jest to jak najbardziej zrozumiałe, nie możemy jednak z pisma uczynić fotogazety.

Zaskakująca jest przy tym wśród uczestników loterii nieznajomość pojęcia „szata graficzna pisma”. Termin ten u wielu kojarzy się z treścią artykułów i stał wście nieporozumieniem. Toteż ocena tych odpowiedzi nasuwa poważne trudności i nie jest w pełni obiektywna.

Co do ostatniego pytania loterii, dotyczące zamieszczenia lub niezamieszczenia rozrywek umysłowych, znowu odpowiedzi skrajnie różne. Albo „konkretnie zamieszczać, albo nie zamieszczać w ogóle, zupełnie zbędne, szkoda miejsca”, „Większość jednak, bo aż 70 proc., wyopowiada się zdecydowanie za zamieszczeniem rozrywek umysłowych z jednym

tylko zastrzeżeniem, żeby były nasycone treścią pedagogiczną, szkolną, skłaniającą do lepszego poznania „Głosu”. W uwagach niektórzy proponują wprowadzić rubrykę „Myśli ludzi wielkich” oraz „Klepsy”. Szczególnie podkreślają to nauczyciele z małych ośrodków kulturalnych. Tylko dla 5 proc. sprawa ta jest zupełnie obojętna.

Tyle życzeń. Uczestnicy loterii przesyłają i propozycje: „Konkretnie byłoby wprowadzenie szerokiej dyskusji na tematy wychowawcze i młodzieżowe”, „stosujecie większą czcionkę, bo „Głos” chyba czyta także nauczyciele starsi”, „część urzędnicze konkursy”, „dobrze byłoby, gdyby redakcja wprowadziła dział porad życiowych”, „to ostatnie raczej mocno dyskusyjne i nie wydaje się słuszne. Tym bardziej, że dział ten z powodzeniem prowadzi inne pisma i nie ma potrzeby tworzenia go u nas.

Podobne wątpliwości budzi propozycja jednego z uczestników loterii, który pisze: „Zamieszczać od czasu do czasu sztuczki dla teatrzyków szkolnych w celu zwalczania szerzącej się dokoła szmyry”. Pomijając sam fakt, że w tego rodzaju materiały nie mamy miejsca (celom tym służą inne wiadomości), wątpimy, czy nawet przy częstym zamieszczaniu przez nas tego rodzaju materiałów udałoby nam się to szmirę zwalczyć.

Jeszcze jedna uwaga, która wymaga omówienia: „W dalszym ciągu propagujcie słuszne założenie, by wszyscy nauczyciele pnumerowali „Głos”, dokładnie go czytali i dzielili się swymi uwagami z redakcją”. Ba, tylko jak propagować tę słuszną zasadę? Jedną ze stosowanych przez nas zasad jest dobre redagowanie pisma. Według uczestników loterii — osiągnęliśmy to. Dalsza realizacja tej zasady zależy już od samych nauczycieli, od tego, jak ta sprawa postawiona jest w pracy rad pedagogicznych i ogniw związkowych. Chcielibyśmy bardzo — o czym zresztą wspominał także uczestnicy loterii — aby nasz „Głos” był głosem wszystkich „nauczycieli. Konkurs „Loterii Wakacyjnej” znacznie się do tego przyczynił.

**M. RIBABCZYK**

# O wyższych uczelniach w Szwajcarii

**S**ZWAJCARIA, kraj liczący niepełne 5 milionów mieszkańców, posiada 10 wyższych uczelni (w tym 5 uniwersytetów). Obywatele szwajcarscy z niezwykłą ofiarnością przyczyniają się do ich utrzymania. Wystarczy powiedzieć, że roczne wpłaty od społeczeństwa wynoszą około 40 mln fr.

Uniwersytety szwajcarskie odgrywają wielką rolę w utrzymaniu przyjaźni współpracy naukowej między młodzieżą wszystkich narodowości. Około 25 proc. ogólnej liczby studentów stanowią obco krajowcy pochodzący z 40 różnych krajów.

Nie tylko w kształceniu zagranicznych studentów Szwajcaria ma kilkuletnie tradycje. Kraj ten służył wiekowiek do schronienia dla przesiedlonych w wojnach religijnych i dla eksterminowanych za przekonaniami politycznymi, a jego placówki naukowe (szczególnie Uniwersytet w Genewie) znane były powszechnie jako ośrodki wolnej myśli i trybuny ideałów humanistycznych.

Popularność, jaką c’w w całym świecie cieszą wyższe uczelnie szwajcarskie, ma swe źródło w trosce, która przejawiają w zakresie zrestrojenia programów nauczania z potrzebami życia. Typowym przykładem takiego powiązania teorii z praktyką jest program nauczania Federalnej Szkoły Politechnicznej w Zurychu, która poświęca wiele uwagi wybiornemu wśród swych studentów umiejętności prowadzenia samodzielnych prac badawczych w oparciu o praktyczną działalność. Cel ten uczelnia osiąga poprzez ściśle powiązanie wykładów z pracami praktycznymi w laboratoriach i warsztatach oraz utrzy-

mywanie stałych kontaktów z zakładami pracy wyposażonymi w najbardziej nowoczesny zestaw maszyn. Obok takich przedmiotów jak architektura, inżynieria cywilna, mechanika, elektrotechnika, chemia, farmacja, nauki rolne, inżynieria rolna, topografia, matematyka, fizyka, nauki przyrodnicze i wojskowe, uczelnia przygotowuje studentów w zakresie nauk non-technicznych jak metalurgia, aeronautyka, meteorologia i konstrukcja samolotów odrzutowych. W celu rozwinięcia wśród słuchaczy kultury ogólnej prowadzone są też tzw. kursy wolne z zakresu literatury, języka, filozofii, historii, nauk politycznych i sztuki.

Pedagoga zapewne zainteresują studia pedagogiczne na szwajcarskich wyższych uczelniach. Na uniwersytecie w Bernie przy katedrze filozofii i nauk przyrodniczych utworzona została szkoła pedagogiczna przygotowująca nauczycieli szkół średnich (wykłady odbywają się w języku niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim). Przy Katedrze Literatury i Nauk we Fryburgu znajdują się sekcje pedagogiki, które wydają absolwentom dyplomy uprawniające do nauczania w szkołach średnich. Założona w Genewie w 1559 r. szkoła Kalwina „Schola Genevensis”, mająca obok Seminarium Teologicznego również Seminarium Pedagogiki, później znana jako Szkoła Niezależna — Instytut J. Rousseau (Instytut Pedagogiki) w 1949 r. została przemianowana na szkołę wykładową a następnie związaną z Uniwersytetem i nosi obecnie nazwę Instytutu Nauk i Wychowania. Uniwersytet genewski wydaje absolwentom Instytutu pedagogicznej umiejętności pedagogicznej. Podobnie zaświadczenia otrzymują absolwenci Katedry Literatury i Nauk w Neuchâtel oraz katedry filozofii w Zurychu. Po tym Federalna Szkoła Politechniczna w Zurychu przygotowuje na jednorocznym kursie nauczycieli gimnastyki i sportu.

(Na podstawie L'enseignement universitaire en Suisse — un petit guide — przygotował W. M.)